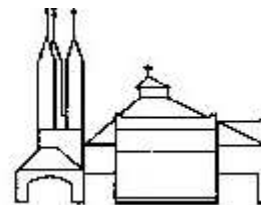




Na Skale



Nr 33(694) *Tygodnik Parafii Miłosierdzia Bożego na Os. Oficerskim w Krakowie* 02 października 2011



2 października liturgiczne wspomnienie Świątych Aniołów Stróżów

Aniele Boży Strózu mój,
Ty zawsze przy mnie stój
Rano, we dnie, w wieczór, w noc
Okaż swoją siłę, moc.
Duszy, ciała mego broń
I od grzechu zawsze chroń
Wspieraj czyny me,
Z pokorą błagam Cię.

Aniele Boży Strózu mój,
Ty zawsze przy mnie stój.
Rano, we dnie, w wieczór, w noc
Okaż swoją siłę, moc.
Pragnę z Tobą w niebie być
Razem śpiewać, Boga czcić
Więc jasnością Swą
Oświecaj drogę mą.

Opowiadanie o Aniele Strózu

Gdzieś i kiedyś żyła sobie pewna kobieta. Była to zła kobieta. Przez całe swoje życie nikomu nie uczyniła nic dobrego. Przyszła jej chwila, umarła. Diabły zabrały ją do piekła i wrzuciły w morze ognia. Jej Anioł Stróż stał i patrzył. Zastanawiał się, czy rzeczywiście nie spełniła w swoim życiu ani jednego dobrego czynu. A może jednak coś zrobiła, co zasługuje na uwagę, o czym mógłby donieść dobremu Bogu? I przypomniał sobie anioł, że pewnego wiosennego dnia dała ze swego ogrodu żebrakowi wążkę cebulkę. Jest to przecież dobry uczynek. Z taką dobrą nowiną poleciał do Pana Boga. Weź więc tę cebulkę, podaj ją tej kobiecie i za nią wyciągnij z morza ognia. Jeśli jednak cebulka się przerwie, to musi ona tam pozostać - zdecydował Pan Bóg. Poleciał anioł do owej kobiety, podał jej cebulkę i ciągnie, najpierw bardzo ostrożnie i delikatnie, potem trochę pewniej, silniej. Wszystko przebiegało bardzo pomyślnie. Kobieta wynurzała się już prawie z morza ognia, ale właśnie wtedy zauważyli to jej towarzysze niedoli. Oni również chcieli wydostać się z tego miejsca. Zaczęli się jej chwycić. Wtedy kobieta wpadła w szal. Zaczęła szarpać i kopać tych, którzy garnęli się do niej, wolną ręką odpychała ich od siebie. Wołała przy tym: Precz! To jest moja cebulka, a nie wasza! Anioł jest mój, a nie wasz! Kiedy tak krzyczała i odpędzała najbliższych od siebie, być może zbyt gwałtownie się poruszyła, bo cebulka się przerwała, a ona spadła z powrotem do morza ognia. Anioł zapłakał i odleciał.

**NABOŻEŃSTWA
RÓŻAŃCOWE**
w naszym
kościelie
codziennie
o godz. 17.30



Kilka myśli na początek października

Październik – zawsze miesiąc szczególny, poświęcony czci Różańcowej Pani. W tym roku dodatkowo pierwsze dni październikowe zwracają nasze myśli ku Miłosierdziu Bożemu (od 1.10. do 5.10. w Łagiewnickim Sanktuarium trwać będzie II Światowy Apostolski Kongres Miłosierdzia Bożego).

Gdy z tej perspektywy zamyślimy się nad październikowym kalendarzem, z łatwością - a przede wszystkim z zachwytem - odkryjemy, jak w różnorodny sposób dobry Bóg okazuje człowiekowi swe miłosierdzie, by mimo tej słabości potrafił skorzystać ze zbawiennych owoców odkupienia.

- Bóg na drogę życiowej wędrówki dał nam niezawodnego przyjaciela – Anioła Stróża. Święto naszych Aniołów Stróżów obchodzimy właśnie dzisiaj, 2 października. Trzeba więc przynajmniej dzisiaj zrobić rachunek sumienia, jak na co dzień traktujemy tego najwierniejszego i najlepszego przyjaciela. Czy skończyło się na powieszeniu nad łóżeczkiem dziecka ślicznego obrazka, czy może jednak pamiętamy, że to On ostrzega także nas, dorosłych przed pójściem błędną drogą pokus i zdrady Boga. Ci, którzy jeszcze czytali wielkie arcydzieła polskiej literatury, pamiętają zapewne scenę walki anioła z Szatanem o duszę Konrada. Ten poetycki obraz ukazuje rzeczywistość w życiu każdego człowieka i każdego narodu, bowiem w swym miłosierdziu Bóg obdarował opieką Anioła Stróża także poszczególne narody, o czym świadczą słowa Matki Najświętszej w Fatimie, która mówiła o Aniele Stróżu Portugalii. Uwielbiamy Miłosierdzie Boże za tę nieocenioną pomoc w drodze do zbawienia, jaką mamy w Aniołach Stróżach i nie marnujemy ich przyjaźni i pomocy.

- Październik – to miesiąc, w którym Boże Miłosierdzie objawia się przez wskazywanie nam, jak wiele dróg prowadzi do świętości. To umacnia nadzieję, że każdy świętym może być. Już 1 dnia tego miesiąca wspominamy św. Teresę od Dzieciątka Jezus. Jej droga do świętości była krótka - trwała zaledwie 24 lata, a wkroczyła na nią świadomie, z postanowieniem "chcę być świętą" jeszcze jako dziewczynka. Trudne, choć krótkie życie przeżyła tak pożytecznie, że dzisiaj jest doktorem Kościoła.

Odwracając kartki kalendarza, zatrzymujemy się na dacie 4.10. Któż jej nie zna! W tym dniu przypada wspomnienie św. Franciszka z Asyżu, wzór miłości Boga, ludzi, szczególnie ubogich i przyrody. Nie od razu wybrał służbę Bogu, początkowo pociągały go uroki życia rycerskiego, ale dała mu szansę nawrócenia umiały wykorzystać. Kolejny dzień, 5.10. przynosi wspomnienie Apostoła Miłosierdzia – św. s. Faustyny. Tę skromną, niewykształconą zakonnicę, Bóg wybrał, by rozpałała iskrę Miłosierdzia i błędzącemu światu przyniosła nadzieję. Jej bezgraniczne zaufanie i posłuszeństwo Jezusowi uczy, jak żyć mądrze w najtrudniejszych okolicznościach i że w Bogu wszystko możemy, chociaż jesteśmy słabi.

To tylko przegląd pierwszego tygodnia października. A przecież w dalszych dniach wspominać będziemy wielu wielkich świętych – Teresę z Avila, Jadwigę Śląską, Jana z Kęt i po raz pierwszy z wielką radością 22 października – bł. Jana Pawła II, któremu zawdzięczamy wyniesienie do chwały ołtarzy Sekretarki Bożego Miłosierdzia, ustanowienie w pierwszą niedzielę po Zmartwychwstaniu Uroczystości Miłosierdzia Bożego i wreszcie zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu 17 sierpnia 2002 r. podczas ostatniej Jego pielgrzymki do Ojczyzny.

- Jak wszyscy wiemy, październik jest miesiącem Różańca św. W swym niezmiernym miłosierdziu Jezus dał nam swoją Matkę na przewodniczkę do Nieba. Wszyscy jesteśmy Jej dziećmi, doświadczamy Jej macierzyńskiej opieki. A Ona, broniąc nas przed nami samymi, naszą niewiernością, zdradą i grzechem cierpliwie prosi o modlitwę i pokutę. Szczególnie prosi o modlitwę różańcową. Prośbę tę powtarzała w każdym objawieniu. Kierowała ją za pośrednictwem dzieci w Fatimie, Lourdes, Gietrzwałdzie do każdego z nas: do dzieci, dorosłych i tych w podeszłym wieku. Czemu więc tak wielu uznaje, że Różaniec – to modlitwa dla babć i dziadków, czemu rodzice dzieci przygotowujących się do Komunii Świętej podczas nabożeństwa różańcowego tak często pozostają na zewnątrz kościoła? Czyżby sądzili, że dla nich jeszcze nie czas odmawiać Różaniec? Wielka pomyłka i wielka krzywda dla dzieci. W dniu świętej Matki Bożej Różańcowej, 7 października dobrze o tym pomyśleć, by dary Bożego Miłosierdzia nie zostały przez nas zmarnowane.

Barbara Niemiec

Komentarz na niedzielę 02.10.2011

**To jest dziedzic; chodźcie,
zabijmy go, a posiadziemy jego
dziedzictwo.
(Mt 21, 38)**

1. Przewrotni są rolnicy zaciągnięci do pracy w winnicy gospodarza. Mają co jeść, bo mają pracę; mają poczucie bezpieczeństwa, bo mają pracę; nie muszą się martwić o przyszłość, bo o nią „za nich” troszczy się właściciel; jedynie część plonów z winnicy mają oddawać gospodarzowi. W myśl zasady „Daj dziecku palec, a weźmie rękę” rolnikom zachciało się czegoś więcej. Chcieli przywłaszczyć sobie całą winnicę – a ta była przypisana synowi gospodarza. Najpierw jedne sługi obili, drugie zabili, a kolejnych ukamienowali. Sięgnęli dna swej przewrotności – postanowili zabić dziedzica. Co postanowili, to zrealizowali. Językiem zeszlōniedzielnej przypowieści (Mt 21, 28-32) powiemy, że „nie opamiętali się”. Zabrnęli w ślepa uliczkę. Poszli za drogowskazem pozornego szczęścia.

2. Jezus mówi tę przypowieść, uprzedzając okoliczności swej śmierci. On jest Synem, Dziedzicem, posłanym przez Właściciela Wszechświata, by od ludzi zebrać plon we właściwym czasie. Oni jednak zabijają w sobie sumienie i w myśl zasady „cel uświęca środki” ukrzyżują Go, by wzbogacić się o to, co do nich nie należy. Chcą przywłaszczyć sobie królestwo Boże. A to jest niemożliwe. Jedynym prawowitym Panem królestwa jest Bóg. Podniesiona przez naród wybrany ręka na Syna Bożego obróci się przeciwko temu narodowi. Gorzko brzmią konsekwencje tego grzechu „Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce. Kto upadnie na ten kamień, rozbije się, a na kogo on spadnie, zmiażdży go”. (Mt 21, 43-44)

3. Do czego zdolny jest człowiek stworzony przez Boga, powołany, by Jemu tylko się kłaniać, służyć, oddawać Jemu plon miłości i zaufania? Jest zdolny przedłożyć wartości materialne, nad wieczne. Jest zdolny do odrzucenia Boga i życia w kłamstwie „bez Boga lepiej nam się żyje”. Jest zdolny ustanawiać zasady „swe-go królestwa”, a tym samym deptać „zasady królestwa Bożego”. Jest zdolny „wypisać się” z królestwa Bożego i należeć tylko do siebie. Jest zdolny określić przekleństwem Jezusową zasadę „więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu”. To wszystko zawiera się w stwierdzeniu z przypowieści, „chwyciwszy dziedzica, wyrzucili z winnicy i zabili”.

4. Drogi Czytelniku, doceniaj to, co masz w Kościele, winnicy Pana. Nie zabijaj w sobie Boga i Jego zasad. On, właściciel winnicy, liczy na Ciebie. Z pełnym poświęceniem pracuj dla Niego, oddając plon miłości. On Cię miłuje – ty miłuj Go!

Ks. Paweł Barylak SDB

ANIOŁ STRÓŻ I OJCIEC PIO

Przyjaźń Ojca Pio z aniołami lub raczej z Aniołem Stróżem zaczęła się bardzo wcześnie, bo już w wieku dziecięcym. Franciszek Forgione (Ojciec Pio) otaczał go szczególnym nabożeństwem, darzył głębokim uczuciem i ufnym oddaniem, nazywając go Towarzyszem dzieciństwa. Ojciec Eusebio w następujący sposób opisuje Anioła Stróża Ojca Pio: Przyjął Anioł Stróż wygląd innego dziecka i stał się dla niego widzialny, a następnie dodaje, że Niebieski Przyjaciel rozweselał jego dzieciństwo i powodował jego tęsknotę za niebem. Rzeczywiście, ten czysty duch towarzyszył chłopcu we wszystkich momentach jego życia, szczególnie w trudnych chwilach. Wtedy to umacniał go w jego udrękach, rozpraszał wątpliwości, pocieszał i zanosił jego modlitwy przed tron Pana Boga.

Aniołowie towarzyszyli Ojcu Pio także w jego wizjach i na modlitwie. W wieku piętnastu lat, gdy rozmyślał nad swoim powołaniem, przeżył niezwykłą, prorocką wizję. Oto został zaprowadzony przez Jezusa na ogromną równinę, na której po obu stronach rozłożyły się dwie grupy postaci: jedna składała się z demonów - czarnych, o odrażającym wyglądzie, druga zaś z aniołów w lśniącej bieli. Do walki z chłopcem wystąpiła postać o straszliwym wyglądzie, niezmiernie wysoka, chełpiącą się swą siłą. Jezus zachęcał przerażonego Franciszka Forgione do walki i chłopiec odniósł pełny triumf. Wizja ta uświadomiła przyszłemu zakonnikowi konieczność walki z szatanem, nad którym dzięki zaufaniu w pomoc Bożą odniesie zwycięstwo. W wieku trzydziestu jeden lat, po ośmiu latach kapłaństwa, 20 września 1918 r., podczas modlitwy przed krucyfiksem Ojciec Pio ujrzał inną tajemniczą postać, której ręce, nogi i bok ociekały krwią. Był to Serafin - anioł pobudzany miłością Bożą - który na polecenie Boga dokonał stygmatyzacji Zakonnika. W jednej chwili na ciele Ojca Pio pojawiły się krwawiące rany, podobne do tych, jakie nosił Jezus Chrystus. Spotkanie z Serafinem przyniosło cierpienie i ból, które w postaci agonii i omdleń towarzyszyły mu przez całe jego życie.

Stygmatyk z San Giovanni Rotondo mógł się również przekonać o dobroci i łaskowości swego Anioła Stróża, który niósł mu nieodzowną pomoc podczas lektury listów pisanych do niego w obcych, nieznanymi Zakonnikowi językach lub w konfesjonale, gdzie Ojciec Pio prowadził dialog z penitentami, dla których obcy był język włoski czy łacina. Na czym polegała ta pomoc? Otóż jego Anioł Stróż rzeczywiście pełnił posługę tłumacza, o czym świadczy pismo księdza Salvatore Pannullo napisane pod przysięgą: ja niżej podpisany, zeznaję pod świętą przysięgą, że ojciec Pio po otrzymaniu tego listu przekazał mi dosłownie jego treść. Zapytany przeze mnie, jak mógł go przeczytać i zrozumieć, nie znając nawet alfabetu greckiego, odpowiedział mi: "Wiesz! To Anioł Stróż wyjaśnił mi wszystko". Anioł tłumacz spełniał także rolę pomocnika w odszyfrowywaniu listów pisanych przez kierowników duchowych do Ojca Pio. Zdarzało się bowiem, iż szatan czynił tę korespondencję nieczytelną lub mocno poplamioną atramentem i wówczas - jak zeznaje ojciec Eusebio - Anioł ojca Pio ujawniał szatańskie zamiary i wskazywał na sposób ich pokonania.

Aniołowie pełnią także bardzo odpowiedzialną funkcję podczas sprawowania Najświętszej Ofiary. Mógł się o tym przekonać jeden z kapłanów, który w roku 1959 był świadkiem niezwykłego wydarzenia. Rozegrało się ono przy ołtarzu w kościele klasztornym w San Giovanni Rotondo. Kiedy skończył rozdzierać Komunię św. i rozpoczął puryfikację cyborium (puszka, w której przechowuje się konsekrowane komunikaty) zauważył poruszającą się w powietrzu hostię. Kiedy dokończył czyszczenia puszki, hostia wpała do jej środka. Kapłan opowiedział o tym zdarzeniu Ojcu Pio. Usłyszał wtedy takie słowa: Bądź bardzo troskliwy i nie pędź, kiedy udzielasz Komunii świętej. Podziękuj swojemu Aniołowi Stróżowi, który nie pozwolił Jezusowi upaść na podłogę.

Anioł Stróż spełniał również posługę bardzo pokorne, jak choćby budzenie. Kiedy Ojciec Pio z powodu podeszłego wieku osłabł fizycznie, władze zakonne wyznały mu do pomocy ojca Alessio Parente. Zdarzało się, że zmęczony swoimi obowiązkami ojciec Alessio udawał się w ciągu dnia na krótki odpoczynek, by po



zregenerowaniu sił powrócić do pracy. Jednak nie zawsze zbudził go dźwięk zegarka. Wtedy mocne pukanie do drzwi stawiało go na nogi. Za każdym razem, gdy wychodził na korytarz, nikogo tam nie spotykał. Zdziwiony biegł do Ojca Pio, który w tej właśnie chwili czekał na jego pomoc. Ojciec Alessio odkrył, że oprócz tajemniczego pukania do drzwi, innym sposobem na jego budzenie był wyraźny głos, który mówił do niego w głębokim śnie: Alessio, Alessio, przyjdź na dół. Pewnego razu zagadka dziwnego budzenia rozwiązała się. Gdy kolejny raz zdarzyło się ojcu Alessio zapaść, postanowił wytłumaczyć się swemu podopiecznemu, lecz ten przerwał mu i powiedział: Tak, rozumiem cię. Lecz czy sądzisz, że dalej będę posyłał mojego Anioła Stróża, aby codziennie cię budził? Lepiej będzie, abyś poszedł i kupił sobie nowy budzik.

Zakonnik z Pietrelciny wysługiwał się także Aniołem Stróżem do opieki nad swoimi dziećmi duchowymi. Jeden z nich, Anglik Cecil Humprey Smith, podczas pobytu we Włoszech uległ wypadkowi samochodowemu. Jego przyjaciel, widząc go w bardzo ciężkim stanie, postanowił nadać na pocztce telegram do Ojca Pio z prośbą o modlitwę w intencji Cecila. Ledwie telegram znalazł się na pocztowym pulpicie, gdy mężczyzna, ku swemu wielkiemu zdziwieniu, sam otrzymał telegram od charyzmatycznego zakonnika zapewniający go o modlitwie za rannego Anglika. W kilka miesięcy po tym wydarzeniu Cecil i jego przyjaciel zjawili się w San Giovanni Rotondo, by podziękować za modlitwę i zapytać Ojca Pio, w jaki sposób tak szybko dowiedział się o wypadku. Usłyszeli następującą odpowiedź: Czy sądzicie, że Aniołowie latają tak wolno jak samoloty?

Wiele osób pragnęło utrzymywać stały kontakt z Ojcem Pio, pragnęło słuchać jego rad, zadawać pytania dotyczące rozwoju ich życia duchowego, szukać umocnienia w wierze, wyzwolenia z grzechu, lecz z braku czasu lub dużych odległości nie mogli się zawsze zjawić na spotkanie ze swoim duchowym ojcem i kierownikiem. Wtedy Zakonnik miał dla nich jedną pocieszającą radę: jeśli nie możesz przyjść do mnie, przyślij mi swojego Anioła Stróża. On może przynieść wiadomość od ciebie do mnie, a ja będę pomagał ci tak bardzo, jak będę mógł.

Gdy prześledzimy tych kilka zaledwie relacji mówiących o bliskiej zażyłości Ojca Pio z aniołami, uderzyć nas musi ogromna realność istnienia tych niebieskich duchów i wzajemna ich współpraca z charyzmatycznym zakonikiem, obejmująca nawet najdrobniejsze dziedziny jego życia. Czy i my nie powinniśmy wyciągnąć z tego jakiejś nauki dla siebie? Dlaczego nie oddać się świadomemu pod opiekę własnego Anioła Stróża, dlaczego nie prosić go o pomoc w tym, co nas przerasta lub przeraża, choćby było tak banalne, jak budzenie lub tak niezwykle, jak troska o godne udzielanie Komunii świętej? Nie lękajmy się takie posyłać naszym aniołom do osób, które liczą na naszą pomoc. Ojciec Pio zachęca do tego każdego z nas: Możesz przysłać swego Anioła Stróża o każdej porze dnia i nocy, ponieważ zawsze jestem szczęśliwy, przyjmując go. Przebywanie w obecności aniołów jest bowiem prawdziwym szczęściem.

za: Głos Ojca Pio

Maronici – lud doświadczony cierpieniem, lud wierny Bogu

Maronici – katolicy obrządku wschodniego, pozostający w unii ze Stolicą Apostolską żyją dzisiaj na terenie Libanu, Syrii, Izraela, Cypru, USA, Kanady, Argentyny, Brazylii i Australii. Burzliwa historia Kościoła maronickiego sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa. Nazwę swą zawdzięczają św. Maronowi, kapłanowi i mnichowi, przyjacielowi św. Jana Chryzostoma. Jego uczniowie nazywali siebie maronitami. Początkowo zamieszkiwali Syrię. Prześladowania zmusiły ich jednak do wędrówki w góry Libanu. Nie były to bezowocne wędrówki, gdyż nawracając miejscową ludność, zyskiwali dla Jezusa nowych wyznawców. Najazdy arabskie spowodowały, że zostali zupełnie odcięci od komunikacji z Rzymem. Przez długie lata w zachodniej części Europy sądzono, że zupełnie wyginęli. Dopiero podczas zwycięskich wypraw krzyżowych okazało się, że przetrwali oni, wiernie wyznając w Jezusa Chrystusa.



św. Maron

Ponownie nawiązany kontakt zaowocował zakładaniem w Libanie domów zakonnych zachodniego obrządku (kapucynów, karmelitów, jezuitów). W 1584 r. papież Grzegorz XIII założył Kolegium Maronickie. To tam wydawano ważne teksty liturgiczne. Był to ważny ośrodek kultury. Maronici dbają o zachowanie tradycji, zachowują stary język liturgii (aramejski) i obrzędy). Głową Kościoła maronickiego jest patriarcha Antiochii, który otrzymuje błogosławieństwo papieża.

Długa historia maronitów obfituje w cierpienia i wojny, a jednak znaleźli siły, by nie ulec naporowi islamu. Ale nie tylko napór islamu był źródłem cierpień. W czasie I wojny światowej blokada Libanu spowodowała śmierć z głodu setek tysięcy ludzi. Pomimo tylu doświadczeń maronici umieli zachować wiarę i uratować także autonomię polityczną. W okresach spokoju sprawnie i szybko odbudowywali kraj. Taki dobry okres przypadał na lata po II wojnie (do wybuchu wojny domowej w 1975 r.). wówczas Liban nazywano Szwajcarią Bliskiego Wschodu. Napływ muzułmańskich uchodźców, okupacja syryjska zrujnowała kraj i przyczyniła się do jego islamizacji. Współczesny, również piękny Liban, jest widownią kolejnych zamieszek i konfliktów wewnętrznych wśród różnych odłamów ugrupowań islamskich. Powoduje to emigrację chrześcijan. Dzisiaj 80% maronitów mieszka poza Libanem.

B.N.



Ballada o Aniele Stróżu

Kiedy ciemno jest i smutno,
Kiedy nie wiem dokąd iść.
Boję się postawić pierwszy krok.
Wołam: Boże pomóż mi!

Niech Twój Anioł mnie prowadzi!
Niech Twój Anioł strzeże mnie!
Niech Twój Anioł przy mnie stoi!
Niech Twój Anioł ochrania mnie
- mój Anioł Stróż!

Wypatruję swoje oczy,
Szukam Go wśród białych mgieł.
Czuję powiew Jego skrzydeł,
Że jest przy mnie dobrze wiem!

Niech Twój Anioł mnie prowadzi!
Niech Twój Anioł strzeże mnie!
Niech Twój Anioł przy mnie stoi!
Niech Twój Anioł ochrania mnie
- mój Anioł Stróż

INTENCJE MSZY ŚW. 02.10.2011 - 08.10.2011

NIEDZIELA 02.10.2011.

- 8.00 + Genowefa Tworzyło w 18. r. śm.
- 9.30 + Roman Kamuda (greg.)
- 11.00 + Stanisław Bodziony w 20 r. śm.
- 12.00 O błog. Boże dla Mirosława i Patrycji w 2 r. ślubu
- 13.00 O zdrowie i błog. Boże wraz z dziękczynieniem za otrzymane łaski dla Teresy Kisiel
- 18.00 W intencji Róż Różańcowych

PONIEDZIAŁEK 03.10.2011.

- 8.00 + Roman Kamuda (greg.)
- 18.00 1) O zdrowie, błog. Boże dla osób, które okazały pomoc w trudnej sytuacji dla pewnej osoby
2) Dziękczynna za otrzymane łaski dla Marka i Jadwigi w 40 rocz. ślubu, z prośbą o dalszą opiekę oraz w 15 rocz. ślubu Rafała i Janiny o błog. Boże i opiekę dla nich i ich dzieci

WTOREK 04.10.2011.

- 8.00 + Franciszek, Anna, Józef Hyla
- 18.00 1) + Roman Kamuda (greg.)
2) + Adolf, Alfreda, Augustyna, Jan Kowalik

ŚRODA 05.10.2011.

- 8.00 O błog. Boże dla pracowników Instytutu Botaniki PAN
- 18.00 NOWENNA DO MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

CZWARTEK 06.10.2011.

PIERWSZY CZWARTEK MIESIĄCA

- 8.00 + Roman Kamuda (greg.)
- 18.00 1) W intencji Kapłanów pracujących w naszej parafii
2) Dziękczynna za udaną operację Wacława

PIĄTEK 07.10.2011.

PIERWSZY PIĄTEK MIESIĄCA

- 8.00 + Walerian Pióro
- 15.00 Wynagradzająca NSPJ i NSNMP za grzechy świata
- 17.00 + Aleksander, Stanisława i Rodzice
- 18.00 + Antoni, Małgorzata, Marceli Wajda
- 19.00 + Stanisław, z rodz. Gaciów i Raków

SOBOTA 08.10.2011.

- 8.00 + Roman Kamuda (greg.)
- 18.00 + Stanisław Łotak w 10 rocz. śm.